Nr. 216. Czwartek 27 września 1923 roku. Cena numeru mk. 3000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

O REWIZJĘ POLITYKI KRESOWEJ.

Sosnowiec, 27 września.

Sprawa kresów wschodnich jest niesłychanie ważna w całokształcie zagadnień naszej państwowości.

Niestety, była ona lekceważona stale; wskutek tego na kresach wytworzyła się i trwa atmosfera, w dużej mierze niesprzyjająca państwowości polskiej, utrudniająca administrację tej połaci kraju i zatruwająca jej życie i stosunki.

Wiadome jest, że kresy wschodnie są terenem największych w państwie nieporządków — największego chaosu, nadzwyczaj szkodliwie odbijającego się w życiu i nastrojach tamecznej ludności.

„Porowatość" granicy przepuszczającej towary i wrogie żywioły, administracja, stosunki społeczne i gospodarcze, (przekupstwo, paskarstwo, przemytnictwo), i t. p. bolączki są istną plagą naszych kresów wschodnich, które już od kilku lat domagają się niezwykle silnej ręki.

Wszak kresy te są wystawione na bezpośredni kontakt z krajem anarchji i nieprzejednanych wrogów Polski; już ten tylko wzgląd każe wymagać, żeby pod względem administracji i stosunków były one doskonale umocnione; wzorowego ładu domaga się też wzgląd na różnorodność narodowościową ludności kresowej, która, jako obywatele państwa polskiego — musi widzieć autorytet i potęgę Polski, — energją, planowością i sprężystością swej polityki kresowej zapewniającej jej sprawiedliwość, spokój i byt, ale wymagającej wzamian poszanowania i lojalności.

Lekceważenie tych względów doprowadziło do tego, że kresy wschodnie są dziś najbardziej zdezorganizowaną częścią państwa polskiego.

Dwie są główne przyczyny takiego stanu rzeczy — obie zaś tkwią u podstaw kilkoletnich rządów lewicy.

Nie mogły na kresach wschodnich zapanować ład i ugruntować się sprężysta administracja — skoro filary lewicy snuły dziwaczne wizje federacyjne, stawiające kresy wschodnie poza nawiasem ściśłej zależności od państwowości polskiej, a tylko w luźnym z nią zwiazku.

Ta okoliczność sprawiła, że do administracji kresów nie przywiązywano większej wagi; wysyłano tam na służbę urzędników i funkcjonarjuszów często za różne przewinienia; granicę zostawiano stale „dziurawą" — przez palce patrzono na szerzenie się bezładu kresowego.

Nic dziwnego, że w takich warunkach podupadł w oczach ludności kresowej autorytet władzy i państwowości polskiej, że rozwielmożniły się bezład, korupcja, przedajność urzędników, przekupstwo, nadużycia, przemytnictwo i t. p. zjawiska, grożące państwu osłabieniem od strony granicy wschodniej.

Trwa to po dzień dzisiejszy.

W świadomości czujnej opinji społecznej muszą zbudzić się wielkie obawy już nawet o sytuację naszą na Wschodzie. Sprawa tak wielka, ważna i niecierpiąca zwłoki, że dalsze niedocenianie jej może dać fatalne wprost następstwa.

Na szczęście, rząd polskiej większości, nie wiedząc już wprost, w co pierwej ręce włożyć — i do tej sprawy zabrał się energicznie, przystępując do zrewidowania dotychczasowej polityki państwowej na kresach — i ustalenia jej wytycznych.

Nie tajmy, że sprawa jest ciężka i trudna; tembardziej więc należy zakasać rękawy, by wyplenić chwasty w polityce i stosunkach kresowych i zaprowadzić żelazną administrację—porządek, jakiego domagą się autorytet wielkiego państwa i wzgląd na zabezpieczenie jego granic wschodnich.

Rząd większości wielkie uznanie zaskarbia sobie — podjęciem trudu ustalenia państwowej polityki kresowej, która ma przyprowadzić do porządku to, co się w ciągu kilku lat popsuło.

Należy wierzyć, że rząd podoła wielkiemu zadaniu i uczyni zadość interesom Polski, a ludności kresowej zapewni porządek i sprawiedliwość, — pod bacznem okiem mądrego rządzenia na kresach.

Turystyka jako środek propagandy.

„Cudze chwalicie
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie
Co posiadacie“.

Sosnowiec, 27 września.

Nie znajdzie się zapewne drugiego takiego narodu, któryby tyle podróżował po świecie, co Polacy, a jednocześnie odznaczał się tak małą znajomością swego kraju rodzinnego.

Nie poruszam tu głębszej znajomości geografi i statystyki naszego kraju, którą nabywa się jedynie przez dłuższe pobyty i studjowanie dzieł, poświęconych krajoznawstwu, geografji, gleboznawstwu, statystyce i t. p., lecz jedynie tę prymitywną znajomość kraju, a zwłaszcza terenu najbliżej położonego naszego miejsca zamieszkania.

Co prawda w ostatnich latach zaznaczyła się pewna poprawa w tym kierunku, dzięki usilnej pracy i agitacji, przeprowadzanej przez towarzystwo krajoznawcze, lecz nie jest ono w stanie zaspokoić potrzeb naszej inteligencji, tembardziej, że i dzisiaj jeszcze niemało osób z pośród niej potrafiłyby z większą łatwością wymienić kilkadziesiąt miast ważniejszych europejskich, niż wymienić i nazwać miasta lub wsie najbliżej miejsca zamieszkania położonych, nie mówiąc już o znajomości zabytków historycznych, architektonicznych i pięknych krajobrazów.

Czas zaiste wielki, aby o przyszłości kraju naszego przestali decydować ludzie, znający — jak mówi nieśmiertelny Juljusz — tylko „swój dom i swój kurnik i swoją grzędę i swoją parafję“.

Czas już wielki, aby od przeciętnego inteligenta wymagać elementarnych wiadomości z dziedziny krajoznawstwa polskiego i geografji.

Nie znając chociaż w najgłówniejszych zarysach stosunków etnograficznych kraju ojczystego, ukształtowania jego powierzchni i granic naturalnych, oraz warunków życia jego ludności, nie wiedząc, jakie kraj ten posiada skarby mineralne i w jakie obfituje inne produkty przemysłowe i rolnicze, a czego mu w zamian brak, — trudno radzić o przyszłości narodu.

Wśród narodów świata cywilizowanego nie znajdzie się już dziś takiego, któryby nie doceniał znaczenia turystyki, jako znakomitego środka propagandy polityczno-państwowej i ekonomicznej.

— Każde państwo dąży do tego, aby zapoznać jaknajszerszy ogół swego społeczeństwa z kulturą, sztuką, zabytkami historycznymi i architektonicznymi, krajobrazami, ale zadaniem i w interesie jego leży zachęcić również i mieszkańców innych państw do zwiedzania tych skarbów kultury, jakimi dane państwo rozporządza.

W tym celu każde państwo przeprowadza agitację za pośrednictwem prasy, kart widokowych, przewodników bogato ilustrowanych o treści niezmiernie bogatej, jak również propagując turystykę przez ułatwianie obcokrajowcom korzystania ze specjalnych ulg taryfowych na kolejach.

Na zachodzie przewodniki estetyczne i kosztownie wydane, rozsyła się w tysiącach egzemplarzy za granice państwa, dla zachęcenia i przyciągnięcia zwiedzających, widząc w tem interes materjalny; u nas sprawa ta dotychczas leżała odłogiem.

Znane nam są przecież zagraniczne „bady“ i „kurorty“, rzeczywiście urządzone według wszelkich wymagań nowoczesnych, ale przecież i Polska posiada i to może nawet bogatsze, od nich zabytki lub krajobrazy, lecz nie umiemy, lub nie jesteśmy w możności zapoznać szerszy ogół mieszkańców państw kulturalnych z tymi pięknymi miejscowościami, którymi natura obdarzyła kraj nasz ojczysty.

Nie przecząc, że w zagranicznych klimatycznych miejscowościach urządzenia odpowiadają w wyższym stopniu nowoczesnym wymaganiom, że kuracjusze i turyści korzystają z licznie jszych ułatwień i rozrywek, lecz zważmy, że chodzi tu o porównanie Polski z państwami, które setki lat same gospodarują u siebie, my zaś nowa, odbudowywująca się dopiero placówka, która zaledwie przed kilku laty wypłynęła na widownię światową, jako samoistna i niepodległa jednostka, pomimo tych ciężkich warunków, zdołaliśmy jednak zaimponować zagranicy naszą kulturą, owocem której są te setki uzdrowisk, letnisk, sanatorjów itp. zwłaszcza w Małopolsce, do których przyjeżdżają tysiące cudzoziemców, zachwycając się pięknymi krajobrazami, tchnącymi właśnie tą szczerą prostotą, bez domieszek sztucznych udogodnień (kolejek zębatych, schodów wykutych w skałach itp.) szpecących właściwie widok cały.

Niestety Kongresówka w odmiennych warunkach się znalazła.

Ucisk zaborców tamował tu wszelkie ruchy obcokrajowców, utrudniany był przyjazd, a przez to samo turystyka i rozwój poznania pięknych okolic stał się niemożliwym.

Dzisiaj, kiedy warunki polityczne zmieniły się, kiedy jesteśmy gospodarzami na własnej odwiecznie ziemi, propaganda turystyki winna stać się jednym z ważnych zagadnień życia kulturalnego i ekonomicznego naszego państwa.

Sejmik będziński zrozumiał i zdał sobie sprawę z tego, jakie ważne zadanie posiada turystyka pod względem politycznym i ekonomicznym, zaznajamiając mieszkańców państwa z temi bogactwami naturalnemi, które każdy obywatel winien znać tak, jak poznać musi historję swego kraju, jego tradycje, położenie geograficzne itp. wszczepiając przez to patrjotyzm i przywiązanie do swego odzyskanego kraju, ponadto dążenie do zapoznania jaknajszerszych mas społeczeństwa państw obcych.

Wydział powiatowy nie opiera się jedynie tak, jak inne powiaty na szablonowej gospodarce samorządowej aby zaspokoić tylko niezbędne potrzeby danego powiatu, ale ma szerszy polot na dobro nie tylko swego powiatu, ale daje inicjatywę innym do kroczenia po tej właśnie linji dla dobra całego kraju.

Zdawałoby się, że takie Zagłębie Dąbrowskie usiane tysiącami dymiących kominów fabrycznych nie posiada ani zabytków historycznych, ani architektonicznych, ani też pięknych miejscowości zwracających szczególniejszą uwagę na piękne krajobrazy, obfitujące w lasy, rzeki, źródła i górzyste okolice wijące się serpentynami dolin, których widok pieści wzrok widza, a nie wykorzystane i nie znane szerszemu ogółowi.

Ile posiadamy historycznych ruin zamków, nieznanych, zaniedbanych, gdzie stopa inteligenta nie dotknęła ich podnóży, gdzie kościoły starożytne smukłemi wieżami smętnie oczekują przybysza, aby podziwiał ich zabytki historyczne lub architektoniczne, nie mówiąc już o kapliczkach przydrożnych, lub innych budowlach związanych z tradycją praojców naszych.

Zapewne, pierwszy to powiat Będziński przystąpił do tej żmudnej i mrówczej pracy zebrania tych cennych spuścizn po przodkach naszych, aby uwiecznić je na fotografji i zebrać opisy tych cennych pamiątek przeszłości.

Praca rochlonęła wiele sił i trudów nie mówiąc już o stronie finansowej, jednak cel dzieła dopięto.

Dokonano w powiecie 160 zdjęć fotograficznych zabytków historycznych, architektonicznych krajobrazów itp., które przekazane zostaną przyszłym pokoleniom w spuściznie, jako dowód co Zagłębie posiadało w dobie epoki odrodzenia Polski.

Kiedyś nazwiska obecnych członków wydziału powiatowego, wraz z przewodniczącym, złotemi głoskami wyryte będą, w dowód uznania za powyższą pracę, ułatwiającą kontynuowanie dalszych badań przeszłości, gdybyśmy bowiem posiadali dziś już te cenne materjały, które przekazujemy swym następcom, oszczędzilibyśmy sobie wielu mozolnych trudów z korzyścią dla wydajności naszej pracy.

Materjał powyższy służyć będzie do opracowania monografji Zagłębia, jak również do wydania albumów, kart widokowych i t. p.

Uprzedziliśmy zamiary departamentu turystycznego ministerjum robót publicznych, gdyż w chwili kończenia zdjęć fotograficznych, otrzymaliśmy okólnik tegoż ministerjum, polecający zająć się zebraniem zdjęć fotograficznych zabytków historycznych, architektonicznych, krajobrazów i t. p. znajdujących się na terenie powiatu.

Powiat będziński, posiadający już gotowy odpowiedni materjał przesłał 110 zdjęć, pozostałe prześle w najbliższej przyszłości. Będą one umieszczone w przewodniku po Polsce, wydanym w języku polskim, angielskim i francuskim, dla spopularyzowania znajomości kraju wśród swoich i obcych.

Powiat będziński spełnił pod tym względem swój obowiązek wobec swych współobywateli powiatu i kraju. Winien to samo uczynić każdy powiat, a wówczas posiadać będziemy obraz całokształtu bogactw kultury przodków naszych i zabytków przeszłości w ich faktycznym obecnym stanie.

Z. Rembowski.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W ostatnich dniach jakaś zbrodnicza ręka podpaliła kolonję mazurską w Białobożnicy, a w ubiegły wtorek również podpalono kolonję mazurską na Wygnance koło wsi Hadyńkówce. Pożary zniszczyły zbiory nagromadzone z przeszło 100 morgów.

— Min. reform rolnych opracowało projekt ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej. Projekt ten zostanie załatwiony na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

— Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z Berlina alarmujące wiadomości, z których wynika że prawicowcy bawarscy są zdecydowani rozpocząć wojnę domową i ruszyć na północ, ażeby zdobyć Berlin a zwłaszcza Saksonję. W tym celu zamierzają oni sprowokować socjalistów w Saksonji i proklamować walkę przeciwko bolszewizmowi.

— Emisarjusz d-ra Petruszewicza, doniósł telegraficznie narodnemu komitetowi we Lwowie, że prezes zgromadzenia ligi narodów przyjął na audjencji delegację ukraińską rady narodowej, która mu przedstawiła treść memorjału

WALKA O MILJONY.

368.

— Cóż takiego?

— Zdaje mi się, że w tem piśmie poznaję jakoby rękę spólnika twojego ojca...

— To niepodobna! — zawołała Aniela — a gdyby nawet tak było ów fakt nie dozwoliłby jeszcze niczego. Każdy oszust posiada zdolność do naśladowania cudzych charakterów, a szczególniej tych, których chce sobie przywłaszczyć nazwisko. Zresztą, ileż pism znajdujemy podobnych do siebie?

W chwili tej ukazał się proboszcz z Malnoue, zbliżając się do obu kuzynek.

Widzę, że jesteście panie bardzo zaniepokojone — rzekł, podchodząc. — Być może odebrałyście listy przekonywujące was, iż się mylicie co do swych oskarżeń względem pan Desvignes?

Siostra Marja podała księdzu fotografję.

— Poznajesz, ojcze, tego człowieka? — zapytała.

— Ubiór jego wskazuje, iż to jakiś wychowaniec szkoły górniczej — rzekł proboszcz. — Ale ja nie znam podobnej osobistości — dodał, wpatrując się w fotografję.

— Jesteś tego pewnym?

— Najzupełniej

— A zatem przekonywa to, mój ojcze, iż nie mylimy się w naszych podejrzeniach i że mamy słuszność, uważając spólnika mojego wuja za osobistość więcej niż podejrzaną.

— Jakto? — zapytał proboszcz.

— Chciej, ojcze, przeczytać ten list.

Ksiądz czytał uważnie wyrazy, kreślone ręką Stanisława Dumay.

— Rzecz dziwna... — wyjąknął zcicha.

— Miałżebyś i teraz jeszcze powątpiewać?

Przekonanie starca mocno się zachwiało, mimo to odrzekł:

— Ten portret robiony był przed kilkoma laty. Przedstawia on młodzieńca mniej więcej od dziewiętnastu do dwudziestu lat wieku. Pan Desvignes ma obecnie lat dwadzieścia osiem... pracował wiele... dużo podróżował... mogły się więc zmienić rysy jego twarzy.

— To prawda... lecz nigdy do tego stopnia, by po dziewięciu latach były do niepoznania...

— No tak... Zupełna odmiana rysów twarzy rzadko się zdarza, przyznaję... Mimo to bywa niekiedy.

— Nie! — zawołała zakonnica — teraz wiem już, co o tem wszystkiem sądzić wypada!

— Cóż zamyślasz począć, me dziecię? pytał proboszcz niespokojnie.

— Bóg wskaże mi drogę... udzieli natchnienia.

A wsunąwszy list z fotografją do kieszeni, dodała:

Pożegnajmy, kuzynko, proboszcza i powracajmy.

— Nie zapominaj, szanowny proboszczu, żeś przyrzekł być u nas dziś na obiedzie... — ozwała się panna Verriere.

— Nie zapomnę, ma córko... Dowidzenia!

Siostra Marja wraz z kuzynką udały się drogą do Malnoue.

Zmarszczone czoło zakonnicy i jej głębokie milczenie świadczyły, iż myśl jej pilnie nad czemś pracowała.

Arnold Desvignes przed udaniem się do swego biura bankowego rozszedł się z Verrierem na stacji drogi żelaznej, udając się do domu na ulicę Tivoli.

I on zarówno pragnął się dowiedzieć, czy nie zastanie listu od Trilbego.

W dniu poprzednim nic nie nadeszło, postanowił więc czekać godziny roznoszenia listów.

W dziesięć minut później służący przyniósł mu list.

Za pierwszym rzutem oka poznał pismo Trilbego.

Z gorączkowym pośpiechem rozdarłszy kopertę, wydobył ćwiartkę papieru.

Przeczytawszy pierwsze wyrazy listu, zbladł nagle. Czytelnicy przypominają sobie zapewne treść tegoż:

„Śledzę krok za krokiem wiadomą osobistość — pisał irlandczyk — powstrzymać jej jednak nie jestem w stanie od wyekspedjowania, wiesz pan do kogo, niebezpiecznej fotografji. Od pana zależy zatrzymać list z portretem, aby nie doszły według adresu.

Od jutra szkodliwa dla nas tyle osobistość niemą na zawsze pozostanie.

Cherbourg.“

Przeczytawszy ostatnie wyrazy Arnold wyrzucił straszne przekleństwo.

— Czworonożne zwierzę!... głupiec... bydlę skończone! — wołał zerwawszy się z krzesła. — W jakiż ja sposób mogę przeszkodzić, by ów list nie dostał się w ręce tej przeklętej zakonnicy.

Przez kilka minut przechadzał się wzburzony wzdłuż i wszerz gabinetu, poczem zadumał się i twarz jego rozpogodziła się nagle.

— Trzeba się przygotować na wszystko... — wyszepnął. — Jestem powiadomiony o niebezpieczeństwie, „a człowiek strzeżony wart tyle, co dwuch“ —mówi przysłowie. Przedewszystkiem spalmy ten list.

Załatwiwszy się z tem, pojechał na ulicę Le Pellietier, gdzie Verriere przedstawił mu tylko co odebraną kopertę z żałobną obwódką.

Arnold odsunął ją, mówiąc:

— Wiem o tem... jest to wiadomość o śmierci hrabiny de Nervey.

c. d. n.

do ligi narodów. O ile wiadomość ta nie jest mistyfikacją, to fakt przyjęcia tej delegacji musi polegać na jakimś nieporozumieniu.

— Według informacji, jakie nadeszły tu z Berlina, genewscy korespondenci prasy niemieckiej, podjęli ostrą propagandę przeciw polskiej kandydaturze do rady ligi narodów. Propaganda ta poczyna też rzucać cień swój w dość ostrej formie w prasie krajów neutralnych, które, jak wiadomo z uwagi na swoją znaczną liczbę odegrają dużą rolę przy wyborach.

— Od osób, które przybyły z Belgradu dowiadują się o poczynającej się budzić w Jugosławji reakcji przeciw przejawom hegemonji czeskiej, forsowanej z dużem powodzeniem w prasie i kołach politycznych. Pod tym względem daje się zauważyć w ostatnich czasach pewne oziębienie, natomiast prasa jugosłowiańska okazuje coraz żywsze zainteresowanie sprawami Polski, zwłaszcza stroną ekonomiczną i możliwością wymiany handlowej między Polską a Jugosławją. Jednocześnie ton prasy jugosłowiańskiej staje się wobec Polski coraz bardziej życzliwy.

— O ukończonych niedawno wielkich manewrach jesiennych pod Petersburgiem komunikują następujące szczegóły: W manewrach wzięły udział wszystkie rodzaje broni z pośród wojsk petersburskiego okręgu wojskowego. Zadaniem manewrów była walka z wrogiem, który miał wylądować na południowem wybrzeżu zatoki Fińskiej. Główną rolę przytem odegrały siły lotnicze.

— Strajk pracowników gminnych we Lwowie trwa w dalszym ciągu. Rozpoczęła się konferencja w prezydjum gminy z przedstawicielami robotników. W dniu wczorajszym i dzisiejszym maszyny elektryczne w elektrowni, gazowni i wodociągach obsługują inżynierowie, funkcje zapalania i gaszenia lamp powierzono żołnierzom. Z powodu strajku służby miejskiej z trzech teatrów miejskich funkcjonuje tylko jeden.

— W kołach sejmowych rozeszła się wiadomość, iż w przyszłym tygodniu zjeżdża do Polski francuski senator Beranger, który jak wiadomo, jest referentem projektu ustawy o udzielenie Polsce pożyczki 400 miljonów franków. Beranger ma zwiedzić Polskę, Jugosławię i Rumunję.

Gmina polska w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska“ zwraca uwagę, że w ostatnim czasie do biura gminy polskiej rejestrującego polaków-gdańszczan napływa coraz więcej zgłoszeń ze strony obywateli w. miasta. Zgłaszają się tłumnie nietylko polacy, których przynależność narodowa nie ulegała wątpliwości nawet w oczach panowania niemieckiego, ale również ci, którzy czują się polakami z pochodzenia i nazwiska. Zachodzą oni do biura gminy i nie umiejąc po polsku, tłumaczą w niemieckim języku, że są polakami, gdyż ojciec ich lub matka byli narodowości polskiej. W ostatnich dniach zgłosił się nawet murzyn — obywatel francuski, który w sposób bardzo energiczny domagał się przyjęcia go do gminy polskiej.

Z kraju.

Sensacyjne odkrycie starego cmentarza w Warszawie. Wielką sensację wzbudziła w Warszawie wiadomość o niezwykłem odkryciu na placu Broni.

Na wspomnianym placu odbywa się przebudowa węzła kolejowego. Jedna z robotnic kopiąc doły pod plant kolejowy natrafiła na czaszkę ludzką.

W czasie dalszego kopania znaleziono jeszcze sześć czaszek i około 50 piszczeli. Przy bliższych oględzinach zauważono małe otwory w czaszkach, przeważnie na czole. Wykopano prócz tego klamry od pasów wojskowych i guziki metalowe.

Być może, jest to dawne cmentarzysko, na którem grzebano zwłoki powstańców za czasów prześladowań moskiewskich.

Dziś w dalszym ciągu odbywać się będą poszukiwania. Kości zostaną przewiezione na cmentarz św. Wincentego na Bródno.

Wieść o wykopaniu kości ludzkich rozniosła się szybko wśród mieszkańców Starego Miasta i sąsiednich dzielnic. Grupy ciekawych gromadziły się na pl. Broni. Na miejscu odkrycia ustawiono wartę policyjną.

W sprawie niemieckich członków kapituł. Przy końcu obrad kongregacji dziekanów i delegatów dekanalnych archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej odczytał ks. dziekan Kurzawski deklarację zgromadzonego duchowieństwa, która stwierdziła, iż duchowieństwo wielkopolskie uważa usunięcie niemieckich członków kapituł za konieczne w interesie dobra kościoła i słusznych życzeń społeczeństwa polskiego.

Deklaracja zawierała apel do niemieckich członków kapituł, aby sami, przez rezygnację ze swych stanowisk, ułatwili uregulowanie sprawy i przez to zapobiegli publicznemu roztrząsaniu kwestji na zebraniach publicznych.

Pozatem wyrażono prośbę do J. E. ks. kardynała, aby zechciał Ojcu św. przedłożyć prośbę kleru i życzenia społeczeństwa, aby przez dokonanie zmian w kapitułach usunięto pozostałości rządów pruskich i usunięto przyczyny podrażnień i niepokoju.

Deklaracja zwracała się przeciw pozostałościom systemu pruskiego, nie dotykając w niczem osobistej i kapłańskiej czci zainteresowanych.

Likwidacja obozu dla internowanych. Rząd przystąpił do ostatecznego zlikwidowania obozu dla internowanych w Strzałkowie i Szczypiornie. Z liczby 1057 internowanych w obozie rosyjskim w Strzałkowie 25 osób tylko zgłosiło chęć wyjazdu do Rosji sowieckiej, 116 osób otrzymało możność udania się do dowolnie obranych miejsc w Polsce, zaś 675 ma utworzyć szereg arteli rzemieślniczych, które bez pomocy materjalnej władz same będą zarabiały na swoje utrzymanie.

Wobec tego, że znaczna liczba internowanych nie może znaleźć sobie odpowiedniego zajęcia, komitet opiekuńczy uzyskał u rządu francuskiego zezwolenie na wyjazd poważnej liczby internowanych do Francji, gdzie mają być skierowani do pracy na roli.

O polskość miasta Katowic. W Katowicach odbył się w niedzielę zjazd powstańców górnośląskich, na którym zajmowano się przedewszystkiem nadchodzącymi wyborami do rady miejskiej w Katowicach.

Postanowiono zaapelować do polaków m. Katowic, by stworzyli jednolity front, umożliwiający ludności polskiej w Katowicach zyskanie wreszcie należnego jej stanowiska w reprezentacji miejskiej. Zjazd wyraził zdziwienie, że mimo, iż od roku przyłączono już Śląsk Górny do Rzeczypospolitej, w Katowicach rządzi nadal rada miejska, wybrana jeszcze za czasów zaboru niemieckiego, wykorzystując swe wpływy urzędowe na rzecz wrogich Niemiec.

Zdaniem zjazdu rada powinna być rozwiązana natychmiast, a rządy miastem powinien objąć komisarz rządu przy pomocy prowizorycznej rady parytetycznej. Obecny skład rady nie daje żadnych gwarancji, że będzie równie dobrze pilnował interesów ludności polskiej, jak pilnuje interesów niemieckich. Obecny skład rady miejskiej nie odpowiada faktycznemu stosunkowi ludności polskiej do ludności niemieckiej.

Związek powstańców górnośląskich domaga się spełnienia swych żądań jako konieczności państwowej.

W następnej rezolucji apeluje związek powstańców do ludności podmiejskiej, by nie sprzeciwiała się przyłączeniu gmin podmiejskich do Katowic, bo wymaga tego jej własny interes gospodarczy i interes siły państwowej w Katowicach jako stolicy województwa. W końcu rezolucja wzywa powstańców do podjęcia odpowiedniej akcji.

Przeciw pijaństwu. Jak wiadomo, sejm już przed trzema laty uchwalił znakomitą ustawę przeciw-alkoholową, w której między innemi upoważnia każdą gminę do tego, aby za pomocą głosowania tajnego na podstawie spisów ostatnich list wyborczych decydowała, czy chce nadal pozwalać na sprzedaż napojów alkoholowych, czy raczej życzy sobie, aby interesowani sprzedawcy pożyteczniejszy handel prowadzili na rzeczywisty pożytek gminy. Otóż z tego uprawnienia skorzystały w bieżącym roku w Małopolsce gminy Niżankowice i Rybotycze pod Przemyślem, oraz Tyśmienica w województwie lwowskiem, oraz Maciejów i Golina w województwie poznańskiem. Wobec tego powyższe gminy powinny od 1 stycznia 1924 r. doznawać błogich skutków swej mądrej decyzji.

Wybuch miny w Marymoncie. O godz. 1 po poł. w łaźni wojskowej, w bataljonie chemicznym w Marymoncie nastąpił wybuch miny niemieckiej średnicy 170 milimetrów, napełnionej 3 klg. ekrazytu.

Znajdujący się w wannie Jan Drozdowski, starszy saper, poniósł śmierć na miejscu; gotujący się do kąpieli saper Zygmunt Kowalewicz w godzinę po wypadku zmarł, starszy szeregowiec Feliks Kosiński po przewiezieniu do szpitala również życie zakończył. Nadto był lekko zraniony saper Perczyński. Wybuch uszkodził urządzenie łaźni.

Dochodzenie ustaliło, że jeden z oficerów zamierzał miny niemieckiej użyć jako materjału do ćwiczeń próbnych. W tym celu, chcąc rozładować minę, która była bez zapału i stanowiła tylko sam szkielet, lecz zawierała materjał wybuchowy, polecił trzymać minę w wodzie przez dwie godziny. Następnie, również z polecenia tego oficera rusznikarz usiłował rozebrać minę, posiłkując się młotkiem i świdrem. Przy tej czynności nastąpił wybuch.

Pożar baraków wojskowych pod Krakowem. W nocy z czwartku na piątek wybuchł groźny pożar w barakach wojskowych I pułku kolejowego w Bonarce. Zapaliły się tam drewniane zabudowania, w których mieściły się koszary podoficerów.

Ze względu na sąsiadujące z płonącym barakiem magazyny z benzyną, wzmagający się pożar stawał się coraz niebezpieczniejszy. Akcję ratunkową podjęło wojsko, a kiedy usiłowania żołnierzy okazały się daremnemi, zawezwano nad ranem pomocy straży ogniowej.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Z posiedzenia senatu.

Warszawa, 26 września.

Dziś senat obradował od godz. 11 rano. Na początku posiedzenia dokonano wyborów członków trybunału stanu. Wybrano: Aleksandra Jachowskiego, Władysława Grzędzielskiego, Jonasza Englicha i Cezarego Ponikowskiego. Sen. Woźnicki w imieniu lewicy kwestjonował ważność wyborów, ponieważ lewica nie brała w nich udziału. Marsz. Trąmpczyński protestu tego nie uwzględnił. Następnie senat w dalszym ciągu obradował nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników. W ciągu dyskusji zabrał głos sen. Woźnicki, który poparł poprawki komisji skarbowo-budżetowej senatu, poprawiające stan uposażenia urzędników. Szczególnie domagał się poprawy bytu nauczycieli.

Wyniki podróży min. Kucharskiego.

Warszawa, 26 września.

O wynikach podróży min. Kucharskiego za granicę, jeszcze niczego konkretnego nie wiadomo, w każdym razie z kół bliskich ministrowi informują nas, że jego akcja nie jest jeszcze zlikwidowana. Z innego źródła dowiadujemy się, że ostatnie układy min. Kucharskiego dotyczyły raczej już zastawu lub dzierżawy pewnych kategorji dochodów państwowych lub majątku państwa, a nie bezpośreduio pożyczki.

Wiele dotychczas oszczędzono?

Warszawa, 26 września.

Komisarz oszczędnościowy Moskalewski udzielił cennych informacji przedstawicielom prasy tutejszej, według których osiągnięte dotychczas oszczędności wynoszą 1000 miljardów mk. Oszczędności te dotyczą przedewszystkiem budżetów ministerjum spraw wojskowych i ministerjum robót publicznych.

Wybory do rady ligi narodów.

Warszawa, 26 wrześuia.

Jutro odbędą się w Genewie wybory członków rady ligi narodów. Według otrzymanych przez sfery oficjalne relacji zmieniono procedurę wyborów w ten sposób, że zgromadzenie wybierać będzie odrazu wszystkich 6 członków rady, a nie pojedyńczo, jak się topraktykowało dotychczas. Co się tyczy kandydatury Polski, zdaje się, że Anglja pozostanie neutralną. Za Polską oświadczyły się stanowczo Brazylja, Belgja i Hiszpanja. Państwa skandynawskie są raczej za kandydaturą Czechosłowacji.

Umowa zbożowa w rolnictwie.

Warszawa, 26 września.

Pomiędzy związkiem robotników rolnych a związkiem ziemian podpisano umowę zbiorową, na mocy której rzecznikiem zarobków robotników rolnych będzie najwyższa cena żyta w końcu września r. b. Dzięki zawarciu tej umowy zażegnano niebezpieczeństwo strajku rolnego.

Wzrost drożyzny w Warszawie.

Warszawa, 26 września.

Dziś komisja statystyczna określiła wzrost drożyzny w Warszawie za drugą połowę września na 14 proc. Według tego wzrost drożyzny za cały wrzesień wynosi 42 proc.

Orędzie rządu niemieckiego.

Berlin, 26 września.

Na podstawie wyników konferencji kanclerza Stresemana z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych, rząd niemiecki postanowił wydać odezwę do narodu w sprawie konieczności zaniechania biernego oporu przeciw władzom okupacyjnym francuskim i belgijskim w zagłębiu Ruhry.

OGŁOSZENIE.

Urząd gminy Zagórze niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 września r. b. o godz. 3 po południu odbędzie się w Urzędzie gminy Zagórze, drogą przetargu ustnego „in plus“ wypuszczenie w jednoroczną dzierżawę polowania na gruntach wsi Zagórze przestrzeni 1280 morgów.

Przetarg zacznie się od sumy Mk. 2,000,000, stawający do przetargu winni złożyć uprzednio na ręce przewodniczącego licytacji $^1/_{10}$ część szacunku dzierżawy w gotówce, która w razie nie utrzymania się licytanta przy przetargu będzie mu zwrócona po skończeniu licytacji.

Zagórze, 24 września 1923 roku. 351

Sekretarz *(—) Pyszkowski.*

Wójt gminy Zagórze *(—) Bielski.*

Ogłoszenie.

Magistrat m. Będzina podaje do publicznej wiadomości, iż uchwała Rady Miejskiej m. Będzina z dnia 23 lipca r. b., zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dnia 7 września r. b. za Nr. S. M 5045/23, miejski podatek od ładunków kolejowych podwyższony został do wysokości:

a) od przesyłek zwyczajnych, jak i pospiesznych do 1250 mk. za każde 100 klg. wagi brutto. Opłatę oblicza się przy drobnych przesyłkach od każdych 10 klg., przyczem, niepełne dziesiątki liczy się za pełne; przy ładunkach pół i całowagonowych zaczęte 100 klg. liczy się za 100 klg.

b) od przewożonych artykułów budowlanych jako to: cegły, wapna, cementu, piasku, kamienia, żwiru i zuźli— podatek wynosi mk. 375 za każde 100 klg. wagi brutto;

c) od przesyłek jednostkowych, zwyczajnych i pospiesznych, za które podatek oblicza się nie według wagi:
1) za konie i bydło rosłe 5,000 mk.;
2) za wszelkie inne zwierzęta 2,000 mk.

Będzin, dnia 20 września 1923 r.

369 Wice-Prezydent: **Starnawski.**

OBWIESZCZENIE.

Podaję do wiadomości publicznej, że rozporządzeniem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27-go września 1923 r. Nr. 3689/VII wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu zostały wstrzymane.

Równocześnie zawiadamiam, że sporządzone listy uprawnionych do głosowania nie tracą ważności i po uzupełnieniu zmian które zaszły tak na liście pracodawców jakoteż ubezpieczonych po dniu 1-ym sierpnia r. b. listy te będą służyły za podstawę do przyszłych wyborów, których termin w najbliższym czasie oznaczy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

KAZIMIERZ OSIOWSKI m. p.
KOMISARZ
Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu

Sosnowiec, dnia 26-go września 1923 r. 366

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

NASZE SPRAWY.

Miejska szkoła dokształcająca.

Sosnowiec, 27 września.

Młodzież po opuszczeniu szkoły początkowej nie posiada jeszcze tego minimum wiadomości, które w przyszłości są jej konieczne i bez których nie można sobie wyobrazić robienia postępów na polu udoskonalenia pracy zawodowej. Pozatem wiek młodzieży, kończącej szkoły powszechne jest okresem, w którym się łatwo ulega wpływom środowisk demoralizujących, niszczących jednocześnie to wszystko, co wyniosła młodzież z ławy szkolnej i doprowadzających jej umysł do stanu, nie wiele różniącego się od umysłowości analfabety.

Samorządy, zdające sobie z tego sprawę, po za szkołami powszechnemi, powołują do życia szkoły dokształcające, w których młodzież, pracująca w handlu i przemyśle, uzupełnia wiadomości, nabyte w szkole powszechnej, oraz zapoznaje się w sposób teoretyczny z rozmaitemi wiadomościami z zakresu tego zawodu, w którym obecnie odbywa praktykę.

Taka szkoła dokształcająca istnieje i w Sosnowcu, a jak jest ona potrzebna, świadczy to, że w bieżącym roku szkolnym uczęszcza do niej 1017 uczniów w wieku od lat 14 do 18. Kurs w szkole tej trwa zasadniczo 3 lata, ze względu jednak na niedostateczną ilość szkół powszechnych w latach ubiegłych, wielu z pośród kandydatów do szkoły dokształcającej nie posiada tyle wiadomości, aby mogli być przyjęci na kurs pierwszy, utworzono więc dla nich kurs wstępny i podwstępny. Na kurs podwstępny uczęszczają prawie analfabeci.

Z ogólnej liczby 1017 uczniów na kurs 3, najwyższy uczęszcza 132 uczniów, na kurs 2 — 175, na kurs 1 — 226, na kurs wstępny 207 i na kurs podwstępny 277.

Szkoła dokształcająca mieści się w pięciu lokalach: kurs 3 w lokalu szkoły technicznej kolejowej (kierownik dyr. szkoły technicznej, inż. Gadomski), kurs 2 w gmachu seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel (kierownik dyr. seminarjum, p. Mazur), kurs 1 w szkole Nr. 7 przy ul. Zytniej na Pogoni (kierownik p. Barański), kursy: wstępny i podwstępny mieszczą się w szkole miejskiej przy ul. Grabowej i w szkole im. Tadeusza Kościuszko przy ul. 3-go Maja (kierownicy pp. Budrys i Kubicki. Szkoła liczy 22 oddziały.

Ogólne kierownictwo nad szkołą objął z początkiem bieżącego roku szkolnego inż. Janecki z Krakowa, który posiada długoletnią praktykę nauczycielską w szkołach zawodowych i jest nadzieja, że doprowadzi szkołę dokształcającą w Sosnowcu do stanu rozkwitu.

W najbliższej przyszłości młodzież rzemieślnicza, która będzie chciała uzyskać od cechów świadectwo czeladnika, będzie musiała wykazać się świadectwem ukończenia szkoły dokształcającej.

Z sali sądowej.

Napad na biuro tow. „Siła“.

W dniu 14 grudnia r. ub. około godz. 6 wiecz. w lokalu biura tow. „Siła“ przy ul. Chemicznej była tylko urzędniczka tej firmy i chłopiec biurowy, w korytarzu zaś czuwał dozorca.

Do niego to w ten krytyczny wieczór zwrócił się jakiś młodzieniec z pytaniem, czy jest w biurze właściciel firmy. Dozorca zamiast odpowiedzi rzucił pytanie: Czy pan Krupski?

Nieznajomemu widocznie chodziło tylko o zapoznanie się z tym nazwiskiem, bo, nie czekając na dalsze wyjaśnienia dozorcy, wszedł do biura i tym razem już się nie pytał o właściciela firmy, lecz o p. Krupskiego.

Odpowiedziano mu, że wyszedł i za chwilę wróci, sądząc zaś, że to interesant, proszono młodzieńca, aby spoczął. Młodzieniec, w którego mowie łatwo można było wyczuć akcent rosyjski, odmówił grzecznie propozycji oczekiwania w biurze na zarządzającego firmą i zapewniając, że za chwilę wróci, wyszedł.

W pół godziny potem, w kilka minut po powrocie do biura, p. Krupskiego, który przyszedł w towarzystwie interesanta firmy, p. Wojdysławskiego, znów się zjawił nasz młodzieniec, tym razem jednak już nie sam, lecz w otoczeniu dwóch innych mężczyzn.

Natychmiast po wejściu do biura trzej nowoprzybyli „interesanci“ wymierzyli w obecnych rewolwery, poczem spokojnie zażądali pieniędzy.

Sytuacja się więc odrazu wyjaśniła i wiadomo było, o co chodziło tym trzem obywatelom.

Młodzieniec, który poprzednio wysłany był na rekonesans, zabrał się do rewidowania kasy, pozostali zaś dwaj jego towarzysze ograbili p. Wojdysławskiego i czuwali nad tym, by obecni w biurze zachowywali zupełny spokój.

„Robota“ trwała może kwadrans, może 20 minut, w ciągu których rabusie zdołali zabrać z kasy 1000000 mk., kilkadziesiąt tysięcy p. Wojdysławskiemu, oraz kilka przedmiotów mniejszej wartości.

W kasie tow. „Siła“ prócz pieniędzy i dokumentów spoczywały także tabliczki czekolady, która dała bandytom okazję do okazania swej hojności i względów wobec płci słabszej, poczęstowali nią bowiem urzędniczkę i chłopca biurowego.

Postąpiwszy na odchodnym bądź co bądź dość sympatycznie, trzej nieproszeni goście opuścili lokal biura z takim spokojem, jak gdyby czuwała nad nimi cała armja aniołów-stróżów.

W rzeczywistości czuwał tylko jeden, Mateusz Sobieski, który zasiadł w poniedziałek ub. na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Sobieski, który stanowczo wypierał się udziału w napadzie, został skazany na 10 lat więzienia, natomiast Iwan Krawczyński, który najczynniejszy brał udział w wyprawie bandyckiej, bo to właśnie on był owym młodzieńcem, który przed napadem udał się na zwiady i wypróżniał kasę, lecz szczerze przyznał się do winy, zgodnie z wyrokiem sądowym będzie odpoczywał w więzieniu przez lat 8. Dwaj inni bandyci nie zostali dotąd ujęci.

Po katastrofie.

Dzięki forsownie prowadzonej akcji ratowniczej na kop. „Reden“ ogień zatamowano i obecnie nie zagraża kopalni jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Celem odszukania zaginionych na robotach objętych pożarem, praca trwa bez przerwy i jest nadzieja, iż wkrótce uda się dotrzeć do siedliska ognia.

Podając onegdaj listę zaginionych, w liczbie 11 osób wyraziliśmy przypuszczenie, iż być może, niektórzy z nich znajdą się jeszcze.

Tak się też stało, bowiem obecnie brak jest jeszcze trzech osób, reszta zaś zgłosiła się do zarządu kopalni.

Dzięki zażegnaniu niebezpieczeństwa i nie chcąc robotników pozostawiać bez pracy, kopalnia z dniem dzisiejszym zostaje uruchomiona.

Roboty prowadzone będą narazie w pokładzie nadredenowskim i prawdopodobnie wszyscy robotnicy zostaną zatrudnieni.

Praca wuszkodzonym szybie wydobywalnym postępuje w szybkim tempie, aby z chwilą uruchomienia robót dołowych, można było wydobywać urobiony węgiel i przywrócić normalną komunikację klatkami.

Warto także przytoczyć ciekawy wypadek, jaki miał miejsce przed katastrofą.

Na kilka dni przed wypadkiem, naczelnikowi poczty w Dąbrowie, p. Batorowiczowi doręczono list, adresowany do urzędu pocztowego.

Po otwarciu koperty, p. Batorowicz znalazł kartkę, w której nieznajoma osoba pisze, iż nie znając adresu p. Pronobisa, sztygara kop. „Reden“, prosi urząd pocztowy o doręczenie temu załączonego listu.

W liście tym, pisanym przez kobietę, nieznajoma zawiadamia, iż od kilku dni dręczy ją złe przeczucie o grożącym sztygarowi niebezpieczeństwie i dlatego prosi p. Pronobisa o zwracanie bacznej na siebie uwagi.

List ten naczelnik poczty odesłał p. Pronobisowi.

Przeczucie nieznajomej, podpisanej hieroglifem, prawdopodobnie znanym sztygarowi, spełniło się niestety, bowiem w dwa dni po otrzymaniu listu, p. Pronobis znalazł straszną śmierć w podziemiach kopalni.

Ofiary.

Do
Sz. Redakcji Gaz. „Iskra“
w Sosnowcu.

Jako były dyrektor t-wa Franko-Ruskiego w Dąbrowie, pragnąc ulżyć niedoli dotkniętych nieszczęściem, spowodowanem katastrofą na kop. „Reden“ w Dąbrowie — przesyłam 5 miljonów marek dla pozostałych wdów i sierot.

Z poważaniem
Prezes tow. akc. Ferrocarbon
Katowice
(—) Stefan Zielewicz.

Do
WP. Redaktora „Iskry“
w Sosnowcu.

W załączeniu przesyłamy sumę marek 2.050 000 (mk. dwa miljony pięćdziesiąt tysięcy), którą prosimy przyjąć od urzędników banku przemysłowców t-wa akc. w Poznaniu oddział w Sosnowcu, jako doraźną pomoc dla wdów i sierot po ofiarach katastrofy na kop. „Reden“.

Z poważaniem
Komisja koleżeńska
H. Krajewska, W. Kowalski.

Do
Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Zarząd związku prac. fryzjerskich w Sosnowcu przy niniejszem składa mk. 323 tys. z dobrowolnych składek na rzecz wdów i sierot po poległych górnikach na kop. „Reden“.

Z poważaniem
Prezes związku
Kucharski.

— Na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kopalni „Reden“ w dniu 21 września 1923 r., składają: majster i pracownicy malarscy, pracujący w Zakładach przem. włók. C. G. Schoen, s-ka akc. w Sosnowcu. Gerszner Herman 250 tys. marek, Gerszner Anna 100 tys., Wetzel Tadeusz 100 tys., Kleszczewski Bolesław 100 tys., Goławski Stanisław 50 tys., Wierzbicki Walerjan 100 tys., Duda Bel. 50 tys., Witkowski A. 50 tys., Holewiński Józef 100 tys., Lis Marcel 100 tys. Razem 1 miljon mk.

— Apteka G. Goebla na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden“ mk. 1 miljon.

— Od pracowników poczty i telegrafu w Sosnowcu 2.051.000 mk. na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“.

— Jako kara za szkody w polach dom. Sielce mk. 150 tys. na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“.

Dom. Sielce.

Wieści z województwa.

Nowe miasta. Rada ministrów, stosownie do wniosku urzędu wojewódzkiego w Kielcach, umiastowiła już następujące osady: Kamienną, Szczekociny, Skaryszew, Proszowice i Wyśmierzyce; pozostawiła zaś bez dalszego na razie biegu sprawę umiastowienia Klimontowa, Strzemieszyc i Słupi Nowej.

Rozszerzyła też granice miast: Jędrzejowa, Krzepic, Kłobucka, Włoszczowy i Ostrowca.

Odmówiła rozszerzenia Chęcin.

Przy umiastowieniu osad i rozszerzaniu miast, kierowano się widokami rozwoju przemysłowo-handlowego i charakterem zabudowań.

Samorządy miejskie a sport i krajoznawstwo. Rada wojewódzka kielecka, uchwaliła wezwać samorządy miejskie do zakładania w miastach boisk do gier i zabaw ruchowych, ćwiczeń cielesnych; jakoteż organizowania domów wycieczkowych, ułatwiających młodzieży szkolnej poznanie Polski.

Delegacja do spraw wodnych. Do kolegjum w sprawach wodnych, przy województwie w Kielcach wybrani zostali w charakterze delegatów pp.: inż. Szpakowski, z Kielc i inż. Bac z Olkusza, na ich zastępców pp.: Edm. Massalski i Wacław Rudczyński z Kielc.

Wzrost drożyzny. Inspektor pracy IV okręgu, Swieżawski, przewodniczący w komisji do badania zmian w kosztach utrzymania, ustalił, że w miesiącu sierpniu r. b. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 82.46 proc.

Mianowania i przeniesienia. Inspektorem meljoracyjnym przy województwie kieleckim, mianowany został Jan Łętkowski.

Sekretarzem powiatowym w Olkuszu, mianowany dr. Wacław Szaykowski, z Białegostoku.

Inż. przemysł. w Sosnowcu p. Czesław Liedtke, przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Zwolnienia. Otrzymali zwolnienia, na własną prośbę: dr. Zygmunt Ziemięcki, lek. powiatowy w Olkuszu i p. o. lek. weteryn. przy starostwie pińczowskiem Stefan Kowalski.

Kronika.

Kalendarzyk.

27 CZWARTEK.	Dziś Koźmy i Dam.
	Jutro Wacława Kr.
	Wsch. słońca 5.52
	Zach. „ 5,50

Wstrzymanie ruchu na przejeździe katowickim. Magistrat podaje do wiadomości, że z powodu robót prowadzonych przez kolej, ruch kołowy na przejeździe katowickiem (ul. Piłsudskiego) będzie zamknięty w nocy z dn. 27 na 28 września r. b., między godz. 11 wieczór a 7 rano.

Komunikacja kołowa w tym czasie może się odbywać jedynie przez przejazd na ul. Dietlowskiej.

Na rodziny po ofiarach katastrofy. Rada zjazdu przemysłowców górniczych jednomyślnie uchwaliła zebrać od kopalni węgla w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem, zrzeszonych w radzie zjazdu, sumę 500.000.000 marek na pomoc dla rodzin, pozostałych po robotnikach, zmarłych skutkiem wypadku na kop. Reden. Zasady podziału zebranej sumy opracowane będą przez komisję w składzie pp. Mieczysława Grabińskiego, Konstantego Farjaszewskiego, Wojciecha Hardta i Kazimierza Srokowskiego.

Piękny projekt. Z powodu katastrofy na kop. Reden, gdzie tyle sierot pozostało bez opieki, magistrat dąbrowski postanowił powołać komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw, który zajmie się losem tego biedactwa.

Chodzi o to, że zakłady przemysłowe wypłacają w razie śmierci pracownika w przedsiębiorstwie dość znaczne odszkodowanie rodzinie zmarłego. Jak wykazało doświadczenie, wdowa, posiadając większy kapitał, wychodzi wkrótce powtórnie zamąż, lub też lokuje gotówkę w handlu, dzieci zas są zaniedbane i częstokroć cierpią ostateczną nędzę.

Aby zapobiec temu, wspomniany komitet zajmie się losem sierot po poległych na Redenie górnikach i roztoczy opiekę, aby dzieci miały nietylko zapewniony byt do dojścia do pełnoletności, lecz żeby również przypadająca na nie część z otrzymanego odszkodowania, nie została zmarnowana, lecz w całości zachowana.

Projekt ten zasługuje na jaknajgorętsze poparcie.

Z przemysłu. W Dąbrowie, na ulicy Zabiej, obok toru kolejowego, prowadzącego na kop. Flora, powstaje polska fabryka mebli i wyrobów budowlanych p.f. S. Gonera i A. Gallora.

Nowe przedsiębiorstwo zostanie wkrótce uruchomione.

Zydzi w górnictwie. Stosownie do obowiązujących przepisów górniczych, żydzi nie mogą być właścicielami ani też prowadzić przedsiębiorstw górniczych.

Tymczasem w Zagłębiu widzimy zjawisko zupełnie odmienne, gdyż większość kopalni małych jest w rękach żydowskich, prowadzących bez przeszkód swe przedsiębiorstwa.

Możeby władze górnicze zechciały wyjaśnić, dlaczego wspomniany przepis nie jest przestrzegany.

Sprawa nowych podwyżek. Onegdaj odbyła się w Dąbrowie wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców z delegatami związków górniczych w sprawie omówienia nowej podwyżki płac za drugą połowę września r. b.

Przemysłowcy zaofiarowali 17 proc. podwyżki, na co delegaci związkowi nie zgodzili się i nie podając ze swej strony ostatecznej propozycji, oświadczyli, iż zwrócą się do rządu z prośbą o interwencję. Mimo to, należy spodziewać się, iż do porozumienia dojdzie i umowa zostanie w tych dniach podpisana.

Ofiara na rzecz wdów i sierot po górnikach kop. „Reden“ w Dąbrowie. Według otrzymanej wiadomości od starosty będzińskiego, p. Trzcińskiego, minister spraw wewnętrznych p. Kiernik złożył na ręce kieleck. wojewody na powyższy cel mk. 20 miljonów, które będą przelane do komitetu niesienia doraźnej pomocy pozostałym wdowom i sierotom po górnikach kopalni „Reden“.

Słuszny zakaz. Ponieważ w Dąbrowie dużą ilość chleba wykupuje ludność okolicznych wiosek, piekarze zaś dąbrowscy nie mogą nabyć mąki w sąsiednich miastach, magistrat postanowił zakazać wywozu chleba poza obręb miasta, inaczej bowiem ludność miejscowa stale będzie odczuwać brak tego artykułu.

Srodek ten uważamy za zupełnie słuszny, tymbardziej, iż stwierdzono że dużą ilość chleba wykupują okoliczni przekupnie na handel.

Oświetlenie szkół. Ze względu na wprowadzenie w szkołach powszechnych nauki na dwie zmiany, magistrat dąbrowski postanowił zaprowadzić we wszystkich szkołach oświetlenie elektryczne, z nastaniem bowiem wczesnych wieczorów, prowadzenie lekcji na drugiej zmianie byłoby niemożliwe.

Nowe ceny. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono ceny następujących artykułów: mąka w młynach 9900 mk. klgr., dwukilogramowy bochenek chleba 18800 mk., ziemniaki 26,000 mk. pud, mięso wołowe 60,000 klgr., litr mleka 10,500 mk., jajko 2800.

Ukaranie piekarzy. Prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu postanowiło pozbawić przydziału tańszej mąki w młynach sosnowieckich tych piekarzy, którzy, jako wiadomo z artykułu, zamieszczonego w numerze wtorkowym „Iskry“, sprzedawali z zarobkiem zakupioną w młynach mąkę na Śląsk.

Przy tej okazji prezydjum przyjęło zasadę pozbawiania artykułów, będąc ch w dyspozycji delegacji, tych wszystkich kupców, którzy się nie będą stosowali do uchwał delegacji.

Zapomniane opłaty i podatki. W Państwie Polskiem, jak w żadnem innem na świecie, ludzie nie tylko brzydzą się podatkami, ale starają się je unikać, omijać i lekceważyć, a nawet puszczać w niepamięć.

Ten sam brak poszanowania i karności daje się zauważyć względem obowiązujących nas, jako obywateli, rozporządzeń, przepisów i ustaw.

Czy kto widział, aby w sklepach pobierano podatek luksusowy i wypisywano kwity przy sprzedaży artykułów zbytku, jak to bywało dawniej, kupując, naprzykład, scyzoryk w oprawie z masy perłowej lub słoniowej kości.

Czy kto widział, aby w restauracjach przyklejano marki stemplowe na rachunkach, a prze... [illegible]

Skarb państwa ponosi miljardowe straty przez niestosowanie się społeczeństwa do tych obowiązków podatkowych, to też na fakt ten zwracamy uwagę władz skarbowych z prośbą o najrychlejsze zaradzenie złemu i nawrócenie opornych na drogę obowiązku względem skarbu państwa.

Wydział przemysłowy przy województwie w Kielcach, podaje do wiadomości w „Dzienniku Urzędowym“ z dn. 15 b.m. iż ministerjum przemysłu i handlu w porozumieniu z komisją rewindykacyjną przy głównym urzędzie likwidacyjnym zawiadamia, że maszyny, otrzymane z Niemiec, tytułem odszkodowania, mogą nabywać nie tylko posiadacze czynnych zakładów przemysłowych, lecz również ci, którzy przystępują do uruchomienia nowych zakładów przemysłowych. W tym celu petenci powinni się wykazać wobec komisji rewindykacyjnej odpowiedniemi zaświadczeniami wydziałów przemysłowych, stwierdzającemi potrzebę nabycia maszyn.

Zrywanie kwiatów. Zam. w Sosnowcu Łukasz Kuraj, chodząc ul. 3-go maja w Sosnowcu, zrywał z kwietników kwiaty. Kuraj został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Księgi obrotu dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podług wzorów dziennika ustaw Nr. 78 poleca skład materjałów piśmiennych Józef Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 25. 186 8-2.

Kronika policyjna. Za utrzymywanie posesji w stanie antisanitarnym, policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej 40 właścicieli posesji w Sosnowcu; za tamowanie ruchu ulicznego 20 mieszkańców-izraelitów w Sosnowcu; za puszczanie psów samopas 20 ich właścicieli w Sosnowcu.

— Za sprzedaż chleba stęchłego został pociągnięty do odpowiedzialności piekarz Henoel Zajdler, za sprzedaż zapałek po 1500 mk. za pudełko Ajzyk Szancer.

— **Napad rabunkowy.** W ub. wtorek, o godz. 10 wieczorem, na szosie pomiędzy Miechowem a Słomnikami na jadących trzech kupców z Książa Wielkiego: Chila Szwarcbauma, Hersza Lufta i Chila Frydberga napadło trzech opryszków, uzbrojonych w broń palną. Napastnicy zrabowali jadącym kupcom skóry na podeszwy, wartości 35 mil. mk. i gotówki 15 mi. mk. Po dokonaniu rabunku napastnicy umknęli.

Podpalenie. W ub. tygodniu, we wsi Korzeniec pod Sławkowem spaliła się stodoła tamtejszej mieszkanki wdowy Marjanny Janeczkowej. Policja tamtejsza aresztowała dwuch osobników podejrzanych o dokonanie podpalenia. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Kradzieże. Józefie Olszówka w Bobrownikach, skradziono z mieszkania garderobę wartości zgórą 14 mil. mk.

— Lejbie Lendnerowi w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr. 24 skradz. bieliznę wartości 2 mil. mk.

— Zamieszkałej we wsi Rzędowicach, w pow. miechowskim Ludwice Słomkowej, skradziono garderobę, pościel i bieliznę, wart. ogólnej 8 mil. mk.

— W stow. spoż. „Zjednoczenie“, w Myszkowie, przed kilku dniami została dokonaną kradzież produktów żywnościowych wartości 2 milj. 850 tys. mk.

— Marji Niezgoda, zamieszka... przy ulicy Rybnej Nr. 15 w ... [illegible] ...skradziono ... [illegible] ...rza, ... mk.

Z teatru.

Stanisław Knake-Zawadzki, znakomity polski tragik ukaże się w nadchodzącą sobotę, jako wojewoda w „Mazepie“ na inauguracyjnem przedstawieniu. Resztę obsady stanowią: Jaworski Stanisław—król Jan Kazimierz, Tański Roman — Mazepa, Palański Franciszek—Zbigniew, Opaliński Kazimierz — Chmara, Kisielewski Władysław — Chrząstka, Alocińska i Zbierzchowska—Anielja (rola dublowana), Dunajewska, Bilińska—kasztelanowa (rola dublowana), oraz inni w rolach mniejszych. W akcie pierwszym przesunie się przed oczyma widzów polonez w barwnych strojach.

W niedzielę powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego „Mazepa“ w obsadzie premjerowej.

Sprzedaż biletów od dnia dzisiejszego rozpoczęta w pawilonie ogrodników.

Dąbrowa — poniedziałek. Teatr sosnowiecki rozpoczynając cykl przedstawień, zapowiada na nadchodzący poniedziałek Juljusza Słowackiego „Mazepę“ z p. Knake - Zawadzkim na czele, w otoczeniu nowozaangażowanego towarzystwa. „Mazepa“ wystawiony będzie w specjalnie przygotowanych nowych dekoracjach.

Sprzedaż biletów w cukierni W-go Pietrzaka rozpoczęta.

„Mały domek“—Dulembianka. Swietna sztuka Tadeusza Rittnera wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu (czwartek) z Marją Dulembianką, znakomitą artystką teatrów warszawskich w roli Marji.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Decyzja trybunału rozjemczego.

Warszawa, 26 września.

Zakończone zostały obrady trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego, obradującego w Warszawie od dnia 21 b. m., pod przewodnictwem francuza profesora Moriau z udziałem dwuch delegatów, jednego ze strony niemieckiej i jednego ze strony polskiej.

Trybunał rozpatrywał sprawy, wytoczone przez obywateli polskich, przeciwko rządowi niemieckiemu o odszkodowania za rekwizycję przeprowadzoną w czasie okupacji niemieckiej w Polsce.

Trybunał przyznał obywatelom polskim odszkodowanie w łącznej sumie 137,000,000 franków złotych.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 26 września.

Wobec rozsiewanych pogłosek o katastrofie w kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej, ministerjum przemysłu i handlu wyda w najbliższych dniach urzędowy komunikat, wyjaśniający przyczynę tragicznego wypadku.

Kondolencja senatu.

Warszawa, 26 września.

Marszałek senatu, p. Trampczyński za pośrednictwem swego sekretarza, złożył w poselstwie japońskiem w imieniu swoim i senatu kondolencję z powodu tragicznego trzęsienia ziemi w Japonji. Marszałek otrzymał od posła japońskiego w Warszawie podziękowanie za tę kondolencję.

Wstrzymanie wywozu.

Warszawa, 26 września.

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, rozpatrywana była sprawa konty... wywozu ... i jęczmienia ... [illegible]

Na żądanie ministerjum przemysłu i handlu, wstrzymaną została decyzja w tej sprawie.

Rząd litewski a sprawa Wilna.

Genewa, 26 września.

Delegat rządu litewskiego do ligi narodów, p. Sidzikauskas, wycofał swój wniosek, domagający się odesłania sprawy wileńszczyzny do trybunału haskiego.

Rada ministrów.

Warszawa, 26 września.

Na jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów, minister skarbu, p. Kucharski, wyjaśni swoje stanowisko w sprawie żądań urzędniczych.

Wiece w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Poznań, 26 września.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyło się w Poznańskiem i na Pomorzu trzydzieści kilka wieców, zorganizowanych przez związek ludowo-narodowy. Na wiecach przemawiali między innymi posłowie: Szebeko, ks. Lutosławski i Wierczak. Manifestacyjne i liczne wiece odbyły się m.in. w Poznaniu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Kościelnie, Lesznie, Grodzisku, Olsztynie, Gnieźnie, Wrześni, Jarocinie, Ostrzeszowie, Ostrowie, Pniewach, Międzychodzie, Buku, Gostyninie, Rawiczu, Krotoszynie, Odolanowie, Toruniu, Chełmie, Wąbrzeźnie, Kowalewie, Lubawie, Mowym Mieście, Tczewie, Chojnicach, Pucku, Weycherowie, Stargardzie. Na wiecach tych uchwalono obecnemu rządowi pełne votum zaufania, przyrzeczono najdalej idące poparcie naprawie skarbu Rzeczypospolitej i wyrażono gotowość odparcia wszelkich zamachów na rząd większości polskiej.

Przed wybuchem wojny domowej w Niemczech.

Berlin, 26 września.

W związku z kapitulacją rządu rzeszy w sprawie biernego oporu, nacjonaliści przygotowują w Bawarji wielkie zgromadzenie bojowe. Na czwartek zwołano w Monachjum 14 zgromadzeń ludowych. Nacjonaliści, według własnych wynurzeń, szykują się do zbrojnego marszu na Berlin, który, zdaniem ich, zdradził niemieckość.

Powstanie komunistyczne w Bułgarji.

Sofja, 26 września.

Powstanie komunistyczne w Bułgarji nie zostało, mimo oświadczeń rządu, dotychczas stłumione. Według pogłosek król Borys, już był skłonny do ogłoszenia swej abdykacji, nie uczynił jednak tego jedynie pod wpływem energicznej interwencji obecnego ...miera bułgarskiego Cankowa. ...łono dyktaturę ...no 3 dekrety.

Pierwszy z nich zaprowadza stan wyjątkowy w całej Bułgarji, drugi rozwiązuje parlament i rozpisuje nowe wybory na 10 listopada r. b., trzeci wreszcie zapowiada rekonstrukcję gabinetu przez pozyskanie socjalistów i liberałów.

W sprawie likwidacji kolonizacji niemieckiej.

Poznań, 26 września.

Z inicjatywy chrześc. demokracji odbył się tu wiec w sprawie orzeczeń trybunału haskiego, dotyczących likwidacji kolonizacji niemieckiej. Wyczerpujący referat w tej sprawie wygłosił ks. pos. Kubik opierając się na przykładach umotywowanych prawem międzynarodowem w sprawie sukcesji prawnej i politycznej państw europejskich. Państwo Polskie zdaniem mówcy nie ma obowiązków przejmowania sukcesji politycznej.

Wiec uchwalił rezolucję następującą:

„Wiec wyraża swoje oburzenie z powodu opinji trybunału haskiego, gwałcących elementarne prawa i przeczących prawom naszym do ziemi ojczystej. Zebrani wzywają rząd do zaprotestowania przeciw tej decyzji i do obrony praw, jakie przysługują polakom w Polsce. Domagają się jaknajszybszego zlikwidowania majątków niemieckich i wydalenia optantów na rzech Niemiec, uważając, że będzie to najlepszą odpowiedzią na opinję trybunału haskiego“.

17-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 26 września.

5 miljonów wygrał nr. 11756, po pół miljona nr. nr. 10428 i 60332, po 300,000 — nr. nr. 76284 i 82986.

Pogoda na dziś.

Dosyć ciepło, zachmurzenie umiarkowane, miejscami mgła, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 26 września.

Funty	— 1.450.000.
Dolary	— 298.000.
Franki franc.	— 18 900.
Franki szwajc.	— 53.500
Korony czes.	— 8.900.
Korony aust.	— 4.25.
Marki niem.	— 0.00240

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 września.

Dolary	— 120.000.000.
Marka polska	— 380

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 26 września.

Dolary	— 130.000.000.

...pol. nie ...owana.